

Jak w roku 1812.

(Do ilustracji tytułowej).

Rosyanie opuścili już teren Królestwa Polskiego. Gnani i pędzeni przez sprzymierzone armie, uciekali

polskich. Opuścili Polskę — pozostawiając za sobą pustynię... Tak tragicznie dla ludności Królestwa Polskiego skończyły się umizgi Rosyan do Polaków i rzeczywiste ich kokietowanie pewną względnością i łagodnością na początku wojny.



Urodziny cesarskie w Krakowie: Ołtarz polowy na Błoniach. Obok zdobyte na Moskalach karabiny maszynowe.

w popłochu, aby uratować swe armie przed ostatecznym zniszczeniem. Nie mogąc stawić oporu nacierającym armiom, chwycili się wypróbowanej metody walki z roku 1812. Aby opóźnić pościg, palono doszczętnie wszystko, co miało jakąkolwiek wartość, palono całe wsie i miasta, a ludność pędzono przed sobą.

Tak się odbywał ostatni odwrót Rosyan z ziem

Według relacji korespondentów skutkiem tak barbarzyńskiego odwrotu Rosyan ucierpiało najbardziej Lubelskie i Radomskie. Jakże działa się przytem sceny, tego nie opisze żadne pióro. Sucha relacja jednego z korespondentów o odwrocie Rosyan z Wierzbik w powiecie Iłżeckim daje pojęcie o ogromie nieszczęścia, jakie dotknęło ludność w Królestwie Polskim.

Rosyanie pojawili się tam nagle w nocy, zbudzili mieszkańców i kazali im natychmiast opuszczać mieszkania. Tak, jak kto stał, nieraz w białej, musiał opuścić mieszkanie. W ten sposób wygnano za miasto 6000 osób bez różnicy wieku, płci i wyznania, pędząc ich przed sobą nahajkami pod konwojem bagnetów. Podczas przeprawy przez Wisłę utonęło szesnaście osób, w tej liczbie dziewięć dzieci. Mienie spustoszonego miasteczka zabrano na podwozy i wywieziono do obozów rosyjskich, a samo miasteczko podpalono ze wszystkich stron. Dziś Wierzbik stanowi tylko kupę gruzów.

Taki los spotkał cały szereg miast i wsi Królestwa Polskiego. Na tytułowej naszej ilustracji widzimy właśnie zburzone w ten sposób przez uciekających Rosyan miasteczko Urzędów w Lubelskiem. Ludność wypędzono, a z miasta zostały tylko ruiny i zgliszcza.

Niejedna wieś, niejedno miasto ocalało tylko dzięki temu, że Rosyanie w pośpiechu ucieczki przed nacierającymi wojskami nie zdążyli już dokonać dzieła zniszczenia. Według sprawozdania pewnego oficera Legionu, jeden tylko jego oddział, ścigający Rosyan, po drodze do Lublina ocalił dwanaście wsi, wypędzwszy z nich Moskale z ich beczkami smoły i nafty, którymi podpalali wsie i miasta.

Zaznaczyć również należy niezwykle hart ducha chłopów polskiego. Choć spali mu wszystko — dobytek i chałupę, choć pędzą go pod groźbą nahajek i bagnetów — korzysta z każdej sposobności i ucieka po drodze do lasu, aby stamtąd dostać się chyłkiem do swej spalonej sadyby. Idące w pościgu za cofającymi się Rosyanami wojska spotykały całe rzesze tych polskich uciekinierów, którzy zdołali zbiedz z niewoli rosyjskiej i szli z powrotem do swych zniszczonych wsi — do swych... zgliszczy! Szli jednak szczęśliwi, że wracają na ojczysty zagon — aby własną pracą odbudować to, co legło w gruzach przy niszczycielskim odwrocie Rosyan...

Urodziny cesarskie w Krakowie.

Ośmdziesiątą piątą rocznicę urodzin naszego Monarchy obchodzono w roku bieżącym w Krakowie uroczystej, niż po inne lata.



Urodziny cesarskie w Krakowie: Podczas podniesienia.